NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 72 (2613). Wilno, Niedziela 19 Marca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

IMIENINY MARSZAŁKA.

Płyną lata, płyną szybko, jak spieniona, przelewająca się przez brzegi rzeka. Jeszcześmy nie wrócili do normalnego jej łożyska, jeszcze brudny nurt powodzi nie spłynął zupełnie. Niesie się na powierzchni polskiego życia śmiecie i strzępy chochołów, okruchy zamków na lodzie, męty i zgnilizna bagien. Niesie je szybki nurt narodowego życia. Ten nurt, bijący z jądra ziemi, czysty jak kryształ, siłą swego prądu spłókujący powierzchowne śmiecie

Często dla oczu powierzchownie patrzących, jasny nurt życia zmącony bywa i wstrętnym się staje od ludzkiej podłości, od tej narodowej nienawiści, tego zażerania się po chlewkach i kurnikach partykularzy i parlamentarnych obozów. Trudno wtedy odszukać zalany błotem, strumień wody żywiącej. Najtrudniej tym, co go nigdy nie znaleźli. Co przeszli przez życie wpatrzeni w siebie, w swój osobisty cel, bezofiarnie, owszem czyniąc z siebie bóstwo, na którego podnóżku brutalnie lub podstępnie ofiary z bliźnich sobie czynili. Ale ci, co wszystko garną dla siebie, zwykle są bankrutami przy końcu życia. Bowiem jedynem prawdziwem bogactwem prawdziwego człowieka jest to tylko, co dał ludziom ze siebie. W dziele swojem odnajduje skarby, któremi hojnie szafował i tem większe jest dzieło, im hojniejsze były dary.

Zdarza się, że ofiarność ta nie jest głośna, że rozproszona po wielekroć w ofiarności dusza, żadnych zaszczytów i chwały jawnej nie dostąpi, że przeciwnie zazdrość i niskość, na każdym kroku starają się zatrzeć u ogółu świadomość o czynach szlachetnych, jakby w obawie, że cała brzydota tych istot, zbyt jaskrawo się uwydatni.

Są to doprawdy ludzie godni litości. Czujnie czyhają ze swych ciemnic na każdy krok, każdy gest uczyniony w jasności przez tych, na których muszą patrzeć z nizin. — Każdy krok bohatersko wznoszący zasługę na szczyty, wbija im kolce w ciało, zgrzyty i syczenia wydobywa ze zgorzkniałych ust.

Jakiż żal i wstręt budzą ludzie, którzy pełni są nienawiści do polskiej, złotej legendy. Jaki żal ludzi, którzy nie mają swego o Niepodległości poematu. Trudnobo sobie wyobrazić, by tworzyli poezje na temat politycznych konferencyj lub marzyli o papierowych walkach.

Tak już jest, że legenda narodowa musi być czerwona od krwi bohaterów i złota, od szalonych marzeń, które się zdawały ziszczalne tylko tym, co kochali na śmierć i życie walkę o niepodległość i nic innego nie uznawali dla Ojczyzny za godne. Tym ludziom, którzy jako wodzowie, czy jako małe pionki, wypracowywali istnienie wolnej Ojczyzny, łatwiej dziś znieść jej twardą, ciężką dolę, łatwiej wznieść się ponad mętny nurt życia, bo dla nich bije zawsze niezmącenie jasne źródło, z którego piła ich bujna młodość.

Lata popłynęły szybko... ci, którzy przed ćwierć wiekiem zaledwie błąkali się po lasach, przemykali bagnami, odsiadywali cytadele, więzienia, katorgi, byli numerami, skazanymi na bezimienną śmierć, gdzieś, w bezkreśnej Rosji, teraz jak cudem odmienieni, stoją na wysokich stanowiskach, w komforcie, i wygodzie i zdają się być innymi ludźmi, czarodziejsko odmienionymi.

A jednak pozostali tacy sami. Bo jak dawniej, tak i teraz, cechuje ich jeden znak porozumiewawczy: silna, konsekwentna wola do spłnienia raz zamierzonego celu. A źródłem tej woli jest Człowiek, który ich prowadził od dawna, którego sobie za Wodza wybrali, wtedy, gdy niewielu wiedziało kogo naród polski posiada dla swej przyszłości, kiedy naród naogół przyszłości już nie miał, nie tworzył.

Wódz i Jego towarzysze, ci dawni, ci, nie z epoki stanowisk i zaszczytów, orderów i bankietów, ci z tej epoki kiedy było niewygodnie, niebezpiecznie, trudno i groźnie być tem, czem oni byli, ci towarzysze Józefa Piłsudskiego w dzień Jego imienin spoglądają po sobie, liczą wzajemne siły, spoglądają na posiwiałego Wodza i raz jeszcze czują się zespoleni dawnemi związkami na każdą okoliczność, na każdą dolę.

Osoba Marszałka Piłsudskiego jest ich talizmanem. Ogromne przeżyli z Nim sprawy. Stoją jako wierna Jego straż, w pogotowiu, do końca. I gdy im zbyt ciężko dźwigać polską współczesność, gdy niepokój targnie, a horyzonty się chmurzą, jakąż ulgą jest dla tych ludzi świadomość obecności Wodza, wierne względem Niego zaufanie, wiara, oparta na doświadczeniu, że On, jak tylekroć bywało, przeniknąć potrafi to, czego nikt nie spostrzeże, odczuje, tą dziwną pewnością zwycięstwa, które go nie opuszczało w najgorszych okolicznościach konieczną potrzebę chwili, i wolą swoją nada bieg zdarzeniom.

Dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego, to przegląd sił Jego wiernych drużyn, tych dawnych i tego rosnącego pokolenia, dla którego staje się wzorem bohatera narodowego, poezją niepodległości i jej najrealniejszem wcieleniem.

Wśród zamętu pojęć i przekonań, szczęśliwi są ci, co szczerze życzą Mu długich lat zdrowia i możności pracy dla Państwa Polskiego.

Pieśń, śpiewana w Suwalskim pułku piechoty w dzień imienin Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego.

Przypomnijcie chłopcy,
Jak my Lidę brali,
Wrogów była wielka moc,
A my się nie bali,

Czemu się nie bali.
Dzisiaj zaśpiewamy
Bo nasz Wódz, nasz drogi Dziadek,
Jechał razem z nami

Że takiego Pana
Komendanta mamy,
My zaś, chłopcy suwalczaki,
Pieśń Mu zaśpiewamy.

Zaśpiewajmy piosnkę
W dzień Imienin Jego,
Zaśpiewajmy i witajmy
Wodza kochanego.

Winszujem Ci, Wodzu,
I życzym Ci szczerze:
Niechże Cię Panienka Święta
Od złego ustrzeże.

Niechże dopomaga
Pan Bóg dziełom Twoim,
Bo zaś, póki rządzisz nami,
Wroga się nie boim.

Winszujem Ci, Wodzu,
I zdrowia Ci życzym,
Jeszcze nawet Ci do życia
Trzysta lat doliczym.

Jeszcze wiele życzeń
Byśmy Ci śpiewali.
Ale już sekcyjni
Na zbiórkę wołali.

Słowa *Bolesława Jabłońskiego*

W marcu 1919 r.



EUGENJA KOBYLIŃSKA-MASIEJEWSKA.

ZMIANA WARTY.

Nie pozwólcie pajęczynom, by promienny szlak oprzędły,
nie pozwólcie jasnej wodzie, by w zieloną pleśń porosła,
opadają nam w zmęczeniu ciężkie ręce, ręce zwiędłe,
niech poruszą mrące wody srebrne wiosła, silne wiosła.

Kto nam zmienił gejzer lśniący w ten wąziutki szary strumyk,
kto błękitne nasze ptaki z godzin życia nam przepłoszył?
Przechodzimy po ulicach przygarbionym sennym tłumem,
targujemy się w zaułkach o pięć groszy, dziesięć groszy.

Szarańczowe rojowisko dni powszednich nas obsiadło,
rachujemy wciąż z ołówkiem: chleba kilo, mięsa kilo, —
a gdzie lśniący sztylet zorzy, rumieniącej wód zwierciadło?
Pozostało dziesięć groszy! Tylko tyle? Tylko tyle!

Szare kartki dni ostatnich Bóg nam zamknie później, wcześniej,
może w ciszy się zadziwi tytułowym złotym kartom —
bo to myśmy szli przed laty za tętentem i za pieśnią,
przed spłowiałym Belwederem przystanęli nową wartą.

Kto nam zmienił gejzer lśniący w ten wąziutki szary strumień?
Kto błękitne nasze ptaki z godzin życia nam przepłoszył?
Przechodzimy uśmiechnęci w szarym tłumie, sennym tłumie,
wciąż się z losem targujemy o pięć groszy, dziesięć groszy.

W nikłej włóczce bladych godzin czasem chwila nam się trafi,
dawna tęskność srebrnym kwiatem w górę, w górę nam urasta
i szukamy wzrokiem chciwym tej na ścianie fotografji,
skąd nam spłynie krwią przez serce męskie czoło, brew krzaczasta.

Tem imieniem jak sztyletem Wolność wbiła nam stygmaty,
przysięgaliśmy tej Twarzy nie zapomnieć i nie zawieść...
Złota rzeko, szumna rzeko, coś zalała nas przed laty,
kto cię pozna, kto odszuka w codzienności mętnym stawie?

Tak, chodzimy po zaułkach nędzni, mali, źli i głodni,
ale słuchaj Ty z portretu, — a my wiemy, że Ty wierzysz, —
myśmy Ciebie nie sprzedali, żeby było nam wygodniej,
w sercu jesteś pod pieczęcią, snów młodzieńczych Brygadjerze!

Czyja wina, że dni nasze bardziej szare są i bledsze?
Pajęczyny się osnuły po wspomnieniach i po duszy...
Chcemy synom dać Legendę, nim z niej czas kolory zetrze,
zanim zimny wiatr powieje, krew osuszy, łzy osuszy...

Chodźcie, młodzi, nie pozwólcie, by pająki baśń oprzędły,
nie pozwólcie jasnej wodzie, by w zieloną pleśń porosła —
opadają nam w zmęczeniu ciężkie ręce, ręce zwiędłe,
niech poruszą mrące wody srebrne wiosła, wasze wiosła.

Oddajemy wam medaljon — patrzcie — patrzcie — brew krzaczastą,
siwy mundur, oczy siwe, co się gromów nie ulękną...
O, synowie, znów nam z duszy srebrnym kwiatem pieśń urasta,
z pod pajęczyn się wydarło wielkie Piękno, dawne Piękno.

Żołnierskie życzenia na Imieniny Naczelnego Wodza.

Graj żołnierska trąbko,
Przez góry, doliny
Święty Józef dzisiaj,
Dziadka Imieniny.

Cóż Ci na wiązanie
Żołnierz dać jest w stanie,
Wodzu nasz, Wodzu nasz,
Wodzu nasz kochany!

Nie potrzeba Tobie
Brylantów ni złota,
Brylantami świeci
Twa żołnierska cnota.

A serce żołnierzy
Do Ciebie należy
Wodzu nasz, Wodzu nasz,
Wodzu nasz kochany!

Królewskiego płaszcza
Nie wdziałbyś na bary.
Świetniejszy od niego
Ten Twój mundur szary

Bez królewskiej maski,
Tyś król z Bożej łaski,
Wodzu nasz, Wodzu nasz,
Wodzu nasz kochany!

Życzymy Ci zdrowia,
Zdrowia i tężyzny,
Żyj sto lat dla Polski
Ku chwale Ojczyzny

Tyś śpiżu kolumna,
Polska z Ciebie dumna,
Wodzu nasz, Wodzu nasz
Wodzu nasz kochany!

Autor nieznany.

1920 rok.

Marszałek Piłsudski w pieśni.

„Płomień rozgryzie malowane dzieje,
Skarby mieczowi spustoszą złodzieje.
Pieśń ujdzie cało"...

Adam Mickiewicz

Pieśń o Józefie Piłsudskim...

Jest ona wyrazem uczuć wojska i społeczeństwa dla Wodza, jest wyrazem miłości i zaufania dla Niego, — dlatego też tak wielka ilość pieśni o Marszałku Józefie Piłsudskim jest między innemi, miarą Jego popularności zarówno w wojsku, jak i w całem społeczeństwie. I nie wiem doprawdy, czy jest na świecie naród, któryby w tylu pieśniach sławił swego wodza.

Z olbrzymiego materjału pieśni strzeleckich, legjonowych, peowiackich, ludowych, oraz z pieśni wojsk polskich na obczyźnie, wybraliśmy tu taj te tylko, które odnoszą się bezpośrednio do osoby Józefa Piłsudskiego w całości lub częściowo. Tych pieśni zdołaliśmy zebrać trzydzieści siedem i zamieszczamy je w rozdziale niniejszym.

Cechą charakterystyczną wszystkich tych pieśni, począwszy od Hymnu Pierwszej Brygady, a kończąc na beztroskich piosenkach żołnierskich, jest, obok najgłębszej dla Wodza miłości, bezgraniczne do Niego zaufanie i wielka cześć za to, że od lat dziecięcych „śnił wolności cud", że „... patrzał nieraz śmierci w oczy, co szła za Nim w krok, umiłował lud roboczy, znał kazamat mrok"[1]), za to, że „...z prochu podniósł sztandar nasz przez wolny czyn oręża..."[2]).

Miłość, cześć, zaufanie — oto uczucia, które przewijają się poprzez treść wszystkich tych pieśni. Wzruszające są doprawdy piosenki, które w naiwnie prosty sposób wyrażają miłość szarej masy żołnierskiej dla Wodza. — „Niechże dopomaga Pan Bóg dziełom Twoim, bo zaś, póki rządzisz nami, wroga się nie boim" — śpiewał w czasie wojny polsko-rosyjskiej suwalski pułk piechoty: „...serce żołnierzy do Ciebie należy" czytamy w „Żołnierskich życzeniach na Imieniny Naczelnika".

Miłość dla Józefa Piłsudskiego sięgnęła i za Ocean do tych niezliczonych serc polskich, które ani na chwilę nie przestały bić dla Polski.

W drugim roku wojny światowej śpiewano w Bostonie, głównej siedzibie Związku Młodzieży Polskiej w St. Zjednoczonych Am. Półn.: „...I my jedziem, Brygadjerze, przez spienione morza, bo na Twojej to banderze świeci Polski zorza..."; a w kilka lat później, jedną z najpopularniejszych pieśni emigrantów polskich w Ameryce Północnej była pieśń, której każda zwrotka kończyła się tej treści refrenem: — „Piłsudski, hej Bohaterze! Ty polskie serca znasz! My umrzem w tej świętej wierze, żeś Ty jest Ojciec nasz".

Pieśń o Józefie Piłsudskim jest najtrwalszym pomnikiem narodu dla Wodza, pomnikiem, którego nic i nikt zburzyć nie zdoła.

A. B.

1) Józefa Relidzyńskiego „Pieśń o Marszałku Piłsudskim".

2) Jadwigi Gulińskiej pieśń „Cześć Tobie, Drogi Wodzu nasz...".

AKADEMJA
w Dużej Sali Miejskiej (ul. Ostrobramska 5).

ku uczczeniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbędzie się dziś dnia 19 marca 1933 roku z następującym programem:

1) Chopin — Polonez a-dur.
2) Zagajenie Akademji.
3) Okolicznościowe przemówienie.
4) a) H. Miłek — „Na Imieniny Marszałka" — b) J. Paderewski — „Tej Orle Biały" wykona chór pocztowców.
5) Janina Stanisławska — Kiljanowa — „Piłsudskiemu".
6) a) Moniuszko — Uvertura z op. „Halka". — b) Friedeman — „Rapsodja Słowiańska".
7) Recytacja.
8) H. Miłek — „Szlakiem Kadrówki" —

Początek o godzinie 13. — Wstęp wolny.

Imieniny Komendanta.
Urywek z książki p.t. „Piłsudczycy", wydanej w roku 1915.

Zamieciono wielką salę opuszczonego dworu... Zapowiedziano, by nikt nie rzucał niedopałków na podłogę. Przy schodach ukryliśmy orkiestrę.. Obsadziliśmy czujnie telefon, by dano nam natychmiast znać, gdy komendant wyjedzie z obrębu baterji... Obsadziliśmy drogę, prowadzącą do dworu, by zawczasu widzieć, kiedy się zacznie zbliżać. W sali zbierają się oficerowie, ubrani odświętnie, — jeśli można mówić o paradzie tu, w polu. Polega ona na tem, że się nie rzuca niedopałków na podłogę, że się ma oczyszczone buty i minę paradną. Schodzą się więc uroczyście i ceremonjalnie.

Już jest ogromny, zupełnie do Scypiona Afrykańskiego podobny, komendant karabinów maszynowych, Słonecki. Chodzi między oficerami i opowiada jakąś niesłychanie krwawą i niebezpieczną wyprawę... Już jest ponury i twardy komendant saperów Dąbkowski. Najpoczciwszy szef żandarmerji polowej, Jur odznacza się dostojnie swą zacną brodą i słychać go w grupie, jak wywodzi rzewnie: Bracie kochany!

Mistrz ceremonji, podporucznik Sulistrowski, przyjmuje wszystkich, wzorem będąc wojskowego wykwintu i słodyczy. Właśnie mruży oczy subtelnie i ściska rękę kapitanowi Berbeckiemu.

Stopniowo zjawiają się: komendant bataljonu kapitan Fleszer, kapitan Scaevola, major Śmigły, kapitan artylerji Śniadowski, komendant artylerji Brzezina i wogóle wyższe szarże, witane twardym wojskowym ukłonem. Przedostają się powoli przez ciżbę młodszych oficerów, raz wraz podając rękę. W sali już niebiesko od mundurów, trzask szabel miesza się z tonem rozmowy i uroczystem szurganiem butów.

Gdzieś w kącie huczy głośno nieporównany podporucznik Dzieduszycki, ciągnąc za sznur księdza kapucyna Kosmę, zaś porucznik Litwinowicz dogaduje, wyzierając dobrotliwie z poza okularów, dziwnie krępy i zwięzły obok wysokiego kapitana Wyrwy. Wchodzą, zawsze śpieszni kawalerzyści w ogromnych czakach, Belina, Orlicz i Wieniawa. Równocześnie za drzwiami, w drugim pokoju, wre praca gorączkowa. Tu, opuściwszy ceremonję powitań, króluje Sulistrowski, układając nakrycie stołu z czystych poszewek i prześcieradeł, kombinując ilość talerzy i kieliszków, by wystarczyło dla wszystkich.

Komendant jedzie!

Wszyscy rzucają się do okien i wypatrują przez zataraszony klomb na drogę, po której pędzi młody wiosenny wiatr i suche zimno jeszcze nie przebudzonej wiosny. Daleko na szarych polach długie pasma śniegu i rózgi drzew i — rzekłbyś dym — szare wieńce zmarzniętych krzaków.

Jedzie komendant! Teraz napewno...

Orkiestra rżnie marsza. Przed klomb zajeżdża w szarej świtce Piłsudski, za nim major Trojanowski, dr. Rouppert kapitan Kasprzycki i in.

W sali gromadzi się wszystko. Gdy komendant wszedł, staliśmy jakby półkolem w podkowę. Runął jeden dźwięk ostróg, siwe mundury sprężyły się, służbista gotowość zaciężyła na twarzach. Zaś jeśli podkowa jest znakiem pomyślności, to ta, żywa i szara, w której kształcie staliśmy, najwierniejszą jest, jaką Komendant w swem życiu spotkał... Wystąpił major Śmigły, przemawiając uroczyście, — jako żeśmy ufali naszemu Dowódcy oddawna, lecz boje, do których nas prowadził, ufność naszą i oddanie się — ustokrotniły. I że niemasz dla nas zadania dość trudnego, gdy z jego płynie komendy i, — byśmy te imieniny za rok obchodzili w wolnej Warszawie...

Cisza i przysięgła jakowaś bladość twarzy i oczy w dowódcę wpatrzone głębokiem wzruszeniem błyszczące.

Juljusz Kaden-Bandrowski

Hitler szykuje pucz w Gdańsku.

Sensacyjne pogłoski pism angielskich.

LONDYN. (Pat). „Daily Telegraph" i „Daily Herald" donoszą z Londynu, że kanclerz Hitler najwidoczniej planuje pucz w Gdańsku.

Wczoraj ogłoszono, — piszą dzienniki — że udzielił on Foenterowi, przywódcy narodowych socjalistów w Gdańsku jaknajdalej idących pełnomocnictw celem przeprowadzenia natychmiastowych zmian w Senacie gdańskim dla stworzenia skonsolidowanego frontu, dążącego do przyłączenia Gdańska do Niemiec.

Wzburzenie wśród ludności gdańskiej

GDAŃSK, (Pat). Władze gdańskie wydały w czwartek 15 bm. ogólny zakaz odbywania wszelkich zebrań o charakterze politycznym na terenie Gdańska i Zopot.

Jednocześnie Senat gdański zawiadomił komisarza generalnego Rzeczypospolitej, że z powodu rzekomo politycznego charakteru obchodu uroczystości z okazji imienin p. Marszałka Piłsudskiego obchód ten odbyć się nie może.

Nie zważając na argumenty, zbijające twierdzenie senatu co do politycznego charakteru uroczystości, które to argumenty sformułował w swej odpowiedzi do Senatu komisarz generalny Rzeczypospolitej, senat pismem z dnia dzisiejszego ostatecznie zawiadomił komisarza generalnego o swojem odmownem stanowisku.

Tak zakaz odbywania zebrań, jak i główny argument wydania tego zakazu opiera się na rzekomo istniejącem wśród ludności gdańskiej podnieceniu z powodu wzmocnienia polskiej załogi na Westerplatte. Stwierdzić należy, że objektywnych danych co do istnienia wśród ludności gdańskiej wzburzenia z powodu sprawy Westerplatte niema, istnieje jedynie dalsza obawa ekscesów hitlerowców. Podkreślić należy, że w dniu wydania zakazu zebrań odbyło się w sali sportowej wielkie zgromadzenie publiczne młodzieży hitlerowskiej, na którem uczestnicy raidu propagandowego pod hasłem „Danzig bleibt deutsch" wygłosili przemówienia o charakterze wybitnie politycznym.

Zakaz senatu odbycia obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego wywołał wśród szerokich mas ludności polskiej w Gdańsku duże podniecenie i oburzenie.

Postępowanie senatu świadczy o konsekwentnem stosowaniu podwójnej miary do ludności polskiej i niemieckiej Gdańska, — co jest sprzeczne z obowiązującemi w Gdańsku stypulacjami traktatów.

Groźba zerwania stosunków angielsko-sowieckich

W obronie własnych obywateli.

MOSKWA, (Pat). Wśród kół zbliżonych do ambasady angielskiej w Moskwie obiega pogłoska, że rząd W. Brytanji nie cofnie się przed zerwaniem stosunków z ZSRR w razie niepomyślnego dla Anglji załatwienia sprawy aresztowanych Anglików z firmy Metropolitan Wickers Company. Opiekę nad obywatelami angielskimi w Sowietach miałoby w takim wypadku objąć poselstwo norweskie.

Odpowiedź Litwinowa.

LONDYN. (Pat). Dzienniki londyńskie informują, że Litwinow na żądanie wyjaśnień, przedstawione mu przez ambasadora brytyjskiego, w Moskwie w sprawie losu uwięzionych Anglików udzielił odpowiedzi zupełnie niezadawalającej. Litwinow miał podkreślić, że żadnego rodzaju presje i żadne groźby nie zmuszą rządu sowieckiego od odstąpienia od istniejących praw i zezwolenia na zawieszenie tych praw w stosunku do obywateli brytyjskich. Litwinow zaznaczył, że wypadki aresztowania obcych obywateli zdarzają się w każdym kraju i że nie powinny one wpływać na ułożenie się stosunków międzypaństwowych. Przekonanie rządu brytyjskiego o niewinności oskarżonych Anglików nie jest przekonywujące dla władz sowieckich, które opierają się na materjale dowodowym, częściowo dostarczonym także przez zeznania samych oskarżonych. Litwinow przez to dał ambasadorowi do zrozumienia, że niektórzy z oskarżonych Anglików pod wpływem śledztwa słabną i ulegają naciskowi GPU. Proces oskarżonych Anglików odbędzie się zapewne za cztery tygodnie.

Biała księga.

Projekt reformy ustroju konstytucyjnego Indyj.

LONDYN, (Pat). Dziś ogłoszono tu t. zw. Białą Księgę, zawierającą projekt reformy ustroju konstytucyjnego Indyj. Projekt ten przewiduje utworzenie federacji złożonej z autonomicznych prowincyj, podporządkowanych obecnie bezpośrednio koronie brytyjskiej oraz z poszczególnych państw hołdowniczych. Birmanja pozostanie poza obrębem federacji.

Organem prawodawczym Federacji Brytyjskiej ma być Izba Wyższa, złożona z członków miejscowych oraz wybieranych przez parlamenty prowincjonalne. Izba niższa ma się składać z członków mianowanych przez książąt oraz częściowo przez ciało wyborcze, stanowiące od 2—3 proc. ogółu ludności. Kobiety będą miały prawo udziału tak przy wyborach federalnych, jak i prowincjonalnych, jednakże ilość mandatów, obsadzonych przez kobiety, będzie ograniczona.

Organami prawodawczemi prowincji będą Rada Stanu i Izba, wybierana bezpośrednio przez 14 proc. ludności. Władza wykonawcza spoczywać będzie w ręku wicekróla, mającego radę ministrów. Ministrowie odpowiedzialni będą przed parlamentem, z wyjątkiem spraw, zastrzeżonych wyłącznej kompetencji wicekróla, mianowicie obrony narodowej, spraw zagranicznych i spraw wyznaniowych.

Rugowanie żydów ze stanowisk.

BERLIN. (Pat.) Komisarz miasta Berlina wydał zarządzenie, w myśl którego lekarze Żydzi i lekarze podejrzani o sympatje do komunistów mają być ze szpitali miejskich usunięci.

Zaniepokojenie w Anglji.

LONDYN, (Pat). — Sytuacja żydów w Niemczech zaczyna coraz bardziej niepokoić opinję publiczną w Anglji, która pierwotnie sądziła, że prześladowania Żydów są tylko początkowym objawem dojścia Hitlera do władzy. Przekonano się jednak, że są one wyrazem metody przeprowadzanej ściśle i bezwzględnie. Dwa poważne organa opinji angielskiej konserwatywny „Daily Telegraf" i liberalny „Manchester Guadian" poświęcają artykuły wstępne temu zagadnieniu.

Japonja wycofuje się z Ligi Narodów.

TOKJO, (Pat). Komitet Rady Przybocznej cesarza jednogłośnie zaaprobował tekst zawiadomienia o wycofaniu się Japonji z Ligi Narodów. Rada Przyboczna potwierdzi decyzję komitetu na plenarnem posiedzeniu 24 marca. Tegoż dnia wieczorem tekst notyfikacji zostanie w drodze kablowej przesłany do sekretarjatu Ligi.

Gen. Rydz-Smigły.



W dniu wczorajszym obchodził swe imieniny inspektor armji gen. Rydz-Śmigły. Dzieje tego wybitnego dowódcy i wielokrotnie utalentowanego człowieka, z chwilą, gdy od studjów filozoficznych i pracy artysty-malarza przeszedł do działalności nad przygotowaniem pierwszych kadr wojska polskiego, są związane z dziejami walk o niepodległość i nazwiskiem Marszałka Piłsudskiego, którego świetnym jest uczniem i współpracownikiem.

Szereg pism podaje w związku z imieninami życiorys gen. Rydza-Śmigłego, podkreślając Jego działalność, która przeszła do pięknych kart tradycji legjonowej.

W ślady Japonji.

Kolumbja — Paragwaj przed Ligą Narodów.

GENEWA, (Pat). Rada Ligi Narodów zebrała się dziś dla przyjęcia raportu w sprawie sporu kolumbijsko-peruwiańskiego, który to raport nakazuje ewakuację terytorjum Kolumbji przez okupantów peruwiańskich.

Posiedzenie Rady przypominało posiedzenie nadzwyczajnego zgromadzenie dla przyjęcia raportu w sprawie Mandżurji, i zakończyło się w podobny sposób.

Po jednomyślnem przyjęciu raportu przez Radę delegat peruwiański opuścił manifestacyjnie salę obrad.

W czasie głosowania niektórzy członkowie Rady złożyli krótkie deklaracje.

Reprezentant Polski, minister Raczyński, oświadczył, że sprawa jest bardzo poważna, gdyż jest przedłożona Radzie w chwili, gdy pewne prawdy muszą być przypomniane i powtórzone. Próby osiągnięcia czegokolwiek siłą muszą być potępione, niezależnie od tego, kto je czyni. Pakt Ligi Narodów i pakt Kelloga muszą być ściśle wypełniane i przestrzegane.

W tym samym duchu przemawiali delegaci Francji, Anglji, Norwegji i Czechosłowacji, gorąco popierając swe raporty. Delegat Niemiec głosu nie zabierał.

Reprezentant Kolumbji przyjmując raport oświadczył, że jeżeli Peruwiańczycy dobrowolnie nie ewakuują terytorjum kolumbijskiego, to akcja przeciw nim przeprowadzona będzie z całą energją.

Przed zakończeniem posiedzenia Rada wyznaczyła komitet doradczy dla śledzenia dalszego przebiegu sprawy. Do pracy w tym komitecie zaproszono Stany Zjednoczone i Brazylję.

Projekt rozbrojeniowy Mac Donalda.

Stanowisko Stanów Zjednoczonych.

NOWY YORK, (Pat). Norman Davis, omawiając plan Mac Donalda, w którym na wstępie mowa o pakcie paryskim, oświadczył, że Stany Zjednoczone nie są skłonne do gwarantowania bezpieczeństwa innych narodów. Jest mało prawdopodobne — dodał Davis — by Stany Zjednoczone wykroczyły poza politykę ściśle doradczą, o której mówił w swych oświadczeniach Stimson.

Mac Donald we Włoszech.

RZYM, (Pat). W porcie Ostja wylądował hydroplan, wiozący Mac Donalda i Simona.

RZYM, (Pat). Prasa włoska entuzjastycznie wita ministrów angielskich. „Il Tevere" stwierdza, że Anglicy zastaną Włochy gotowe do zrozumienia potrzeb Europy, z niecierpliwością oczekujące aby nareszcie oceniono właściwie współpracę Włoch tyle razy ofiarowaną. W kołach dyplomatycznych panuje duży optymizm w związku z wizytą Mac Donalda.

GENUA, (Pat). W sobotę o godzinie 10.45 przybyli tu premjer angielski Mac Donald i minister spraw zagranicznych Simon, powitani na dworcu przez włoskiego ministra lotnictwa Balbo i przedstawicieli władz. O godzinie 11.25 goście angielscy na pokładzie hydroplanu, pilotowanego przez ministra Balbo i eskortowanego przez eskadrę lotnictwa cywilnego udali się do Rzymu.

Malcolm Campbell opowiada...

Światowej sławy rekordzista szybkości w jeździe automobilowej Malcolm Campbell pobił ostatnio swój własny rekord, osiągając zawrotną wprost szybkość niemal 500 klm. na godzinę. Co czuje człowiek, pędzący w aucie z szybkością 500 klm. na godzinę? Rytm pracującego motoru przechodzi w jeden potężny, nieustający huk, nerwy naprężone do ostateczności, na każdym kilometrze czyha śmierć. Rzecz naturalna, każdemu z rozmówców króla szybkości nasuwać się musiało pytanie: „Czy pan nie odczuwał strachu?" Odpowiedź Malcolma Campbella z reguły wypadała negatywnie. To również naturalne. Czyż można sobie wyobrazić, by król szybkości, pogromca przestrzeni, najzuchwalszy człowiek świata, który tyle razy szedł ze śmiercią w zawody — odczuwał strach? A jednak odczuwał. Tylko w innych okolicznościach. Pozwólmy mu opowiedzieć o tem samemu.

SKARBY PIRATÓW.

Niema chyba na świecie portu, gdzieby się nie spotkało starego wilka morskiego o ogorzałej twarzy z nieodstępną fajką w zębach, który nad szklanką dobrego wina opowiada historje o jakiejś dalekiej, tajemniczej, nieznanej wyspie, gdzie się kryją zakopane przed wiekami skarby.

Pewnego dnia natknąłem się właśnie na takiego weterana marynarki. Po kilku dniach znajomości opowiedział mi o wyspie Corcos, oddalonej o 400 mil morskich od Kolumbji (Ameryka Południ.). Wyspa ta — prawdziwy ogród, tonący w zieleni — miała ukrywać w swem łonie największy skarb, jaki kiedykolwiek piraci, grasujący po oceanach Atlantyckim i Spokojnym, zagrzebali. Rozmówca mój wymienił nawet nazwiska tych piratów. Brzmiały one: Edward Dawis i Dampier. Zakopany przez nich na wyspie Corcos skarb miał odpowiadać wartości 20 milj. funtów szterlingów. Skarb ten pochodzić miał z Nicaragui (Ameryka Środkowa), spustoszonej przez obu korsarzy w 1685 r. Na tej samej wyspie, inny korsarz Benito Bonitas, znany pod przezwiskiem „Bonita—Krwawa Szabla" również miał ukryć skarb wartości kilkudziesięciu miljonów funtów. Wreszcie, jeżeli wierzyć memu rozmówcy, miał się na tej legendarnej wyspie znajdować trzeci skarb, ukryty przez niejakiego kapitana Thompsona z pochodzenia Szkota, który obrabował w swoim czasie wszystkie świątynie w Limie (Chili) i innych miastach Ameryki Południowej.

WYSPA SALVADGE.

W 1924 r. udałem się na Maderę, by spędzić tam wakacje. Podczas podróży, kapitan okrętu, człowiek, skądinąd bardzo poważny, opowiadał mi o skarbach ukrytych przez piratów na wyspie Salvadge. Uderzyło mnie to bardzo. Oto drugi już człowiek, który opowiada o zakopanych skarbach. Postanowiłem jednak nie myśleć więcej o tych bredniach.

WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO.

Wakacje na Maderze dobiegały końca. Pewnego dnia spotkałem niespodziewanie swego przyjaciela Lee Guiness'a, słynnego biegacza. Udaliśmy się razem w podróż wzdłuż zachodniego wybrzeża Afryki. Kiedyś żartem spytałem go, czy nie wie czegoś o skarbach pirackich i czyby nie zechciał udać się na wyprawę po złote runo na wyspę Salvadge? Przyjaciel przyjął mój żart niespodziewanie poważnie. Koncepcja podróży przypadła mu do gustu. Zdecydowaliśmy się przeto na wyrawę. Po przestudjowaniu wszystkich dzieł odnoszących się do historji korsarstwa, wyruszyliśmy w podróż na jachcie, liczącym 12 osób załogi. Oprócz mnie i Guiness'a na pokładzie znajdował się admirał Nicholson, znany podróżnik. Zabrałem także ze sobą swego wiernego psa. Pewnego pięknego dnia zawinęliśmy do małej zatoki, wrzynającej się klinem w wyspę Salvadge.

BEZOWOCNE WYSIŁKI.

Wyspa była bezludna. Rozbiliśmy namioty i — nazajutrz po przybyciu — rozpoczęliśmy poszukiwania. Przeryliśmy i przekopaliśmy całą wyspę wdłuż i wszerz. Żadne zagłębienie, żaden większy głaz nieuszły naszej uwagi. Szukaliśmy wszędzie. Pewnego dnia łopaty nasze uderzyły o coś twardego. Po chwili okazał się ogromny blok kamienny. „To tu"! wykrzyknąłem, przekonany, iż są tą drzwi, prowadzące do podziemia, w którem był ukryty skarb piratów. Niestety! Pod tym kamieniem była również tylko ziemia.

Rozczarowanie i zniechęcenie wzmagały się z dnia na dzień. Ubranie się zdarło na strzępy. Spieczeni przez słońce, wyczerpani przez ciężką pracę na upale, czuliśmy, iż siły nasze się kończą.

ZAGADKA.

Pewnej nocy pies, który spał wraz z nami w namiocie, zaczął gwałtownie ujadać. Zerwaliśmy się wszyscy i wybiegliśmy z namiotów. Nie zauważyliśmy jednak nikogo. Noc była cicha i jasna. Pies szczekał w dalszym ciągu. Z rewolwerami w rękach rozglądaliśmy się dokoła, wypatrując niewidzialnego wroga. Nikt się jednak nie ukazał. Powróciliśmy do namiotów. Nie mogłem się jednak pozbyć wrażenia, że ktoś na nas patrzy, że czyjś wzrok przenika płótno namiotów, śledząc każdy nasz ruch, każdą naszą myśl niemal. Oczekiwaliśmy w milczeniu i trwodze czegoś groźnego. Nic się jednak niestało. Pies się zwolna uspokoił.

Następnej nocy powtórzyła się ta sama historja. Raz jeszcze przeszukaliśmy całą wyspę. Nigdzie jednak nie było ani śladu istoty ludzkiej. Na noc wystawiliśmy wartę, złożoną z trzech marynarzy. Wartownicy nic jednak nie widzieli i nic nie słyszeli. Nawet wycia psa. Znaleźliśmy ich rano, pogrążonych w ciężkim, nienormalnym, niemal kataleptycznym śnie.

OPINJE OKULTYSTÓW.

Zagadka ta dręczyła nas coraz więcej. Pewnego razu przypomniałem sobie, że przed wyjazdem z Londynu zetknąłem się z dwoma ludźmi. Jeden z nich był uczonym, drugi zaś miał opinję jasnowidza. Jeden i drugi— zupełnie od siebie niezależnie — wyrazili swe przypuszczena co do tego, iż wyspa Salvadge, na którą się wybierałem, zamieszkala jest przez osobników nieznanej rasy. Przypomniałem też sobie, iż podczas lektury o piratach napotkałem na wzmiankę, że wspomniana wyspa gości potomków królewskiego rodu Inkasów, którzy się schronili przed prześladowaniami piratów i ukrywszy swe olbrzymie skarby wyczekują z pokolenia w pokolenie dnia, kiedy na wyspie się ukażą potomkowie krwiożerczych Hiszpanów, wycinających w swoim czasie w pień plemię Inków i rabujących ich świątynie. W razie zjawienia się tych potomków na wyspie, spotkałaby ich z rąk tajemniczych niewidzialnych mieszkańców wyspy zemsta.

STRACH.

Wtedy to podczas tych zagadkowych nocy odczuwałem prawdziwy strach. Ekspedycja nasza się nieudała. Nieraz też myślę, że właśnie dlatego mogę ją nazwać szczęśliwą. W przeciwnym razie, to znaczy w wypadku odkrycia przez nas skarbów, padlibyśmy ofiarą zemsty niewidzialnych istot. NEW

Wizja lokalna w Brzuchowicach.

BRZUCHOWICE, (Pat). — Obrońca adwokat Ettinger imieniem obrony poruszył sprawę wystąpienia jednego z sędziów przysięgłych Palczewskiego. Obrońca zaznaczył, że w protokóle wczorajszej wizji lokalnej zamieszczone zostały słowa sędziego Palczewskiego pod adresem oskarżonej, a ponadto, że sędzia ten w czasie trwania wizji złożył oświadczenie, odzywając się do przewodniczącego: „Proszę zostać przy tych drzwiach, bo panowie obrońcy mówią, że tu zatrzymał się morderca. Ja już mam 24 lata i nie dam z siebie robić warjata". — Nadto gdy adwokat Axer zwrócił się do Henryka Zaremby o wyjaśnienie w którem miejscu na werandzie stał asparagus, sędzia Palczewski rzucił pod adresem adwokata Axera słowa: Śmieję się z Pana i pańskich pytań. Następnie prokurator godzi się na zademonstrowanie otwarcia drzwi na werandę główną. Obrońca Axer sprzeciwił się wszelkiemu rekonstruowaniu stanu faktycznego, mającemu na celu odtworzenie scen, zależnych od psychicznego nastawienia poszczególnych osób. Trybunał postanowił odmówić przyjęcia do wiadomości oświadczenia obrony co do zachowania się sędziego Palczewskiego.

* * *

Dzisiaj podjęta została w willi Zaremby ponownie wizja lokalna. Trybunał i sędziowie przysięgli przeszli do pokoju jadalnego willi. Przewodniczący odczytał protokół wczorajszej wizji dziennej i nocnej.

Członkowie trybunału i obrońcy wystąpili w togach. Po odczytaniu protokółu prokurator wniósł przesłuchanie Henryka i Stanisława Zarembów, nadkomisarza Frankiewicza i komisarza Responda, celem ustalenia pozycji drzwi, w jakiej je krytycznej nocy zastano. Dalej prokurator wniósł przesłuchanie świadków, którzy byli badani na stwierdzenie, że na dworze był śnieg, wreszcie wniósł, aby przewodniczący wyjął z aktów fotografję pokoju Lusi, jaki wygląd miał krytycznej nocy, ażeby sędziowie przysięgli mogli uzmysłowić sobie, że bieliźniarka to nie jest mała szafka, lecz duża szafa.

Prokurator wniósł o ponowne przesłuchanie sędziego śledczego Kulczyckiego, by ten stwierdził, gdzie widział wycierane świeże ślady krwi.

Obrońca Ettinger stwierdził, że przy otwartych ryglach można łatwo otworzyć drzwi wiodące na wielką werandę. Obrońca wnosi o stwierdzenie w protokóle, że komisarz Respond, na pytanie, dlaczego był w piwnicy na 2 dni przed wizją lokalną, odpowiedział, że wszedł do piwnicy przechodząc tamtędy.

* * *

W dalszym ciągu wizji lokalnej przeprowadzono eksperyment z psem Luxem. Większą przestrzeń ogrodzono siatką i wpuszczono tam Luxa. Na dany znak zaczęli podchodzić do siatki poszczególni członkowie sądu, ażeby zaobserwować zachowanie się psa. — Następnie zbliżyli się obrońcy. Lux reagował niejednolicie. Na sędziego np. Krupińskiego nie szczekał, natomiast rzucał się gwałtownie na sędziego przysięgłego Krobickiego. Przy następnych próbach Lux również wykazywał niejednolitą przychylność. Gdy podeszła do siatki Gorgonowa, pies zbliżył się i ułożył się u jej nóg.

W trakcie wizji lokalnej przybył do willi teść Gorgonowej z jej córką, rozegrała się scena daramatyczna powitania.

W dalszym ciągu odbyła się próba przejścia przez Gorgonową trasy, wskazywanej przez nią w jej zeznaniach. Miała mianowicie pokazać, jak szła do małej werandy, jaką drogą udawała się do ogrodnika Kamińskiego, by go zbudzić, jak następnie szła do doktora Czali.

Wybory do samorządów w Kłajpedzie.

RYGA, (Pat). Donoszą z Kłajpedy, że wybory do samorządów na terenie Kłajpedy dały następujące wyniki:

Partja niemieckich rolników zdobyła 15 mandatów, partja ludowa 2, niemiecka partja socjal-demokratyczna 2, mieszczańskie ugrupowanie litewskie 3 (dotychczas miały 4), litewscy socjal-demokraci 2.

Min. Beck w Paryżu.

PARYŻ, (Pat). W drodze powrotnej z Genewy do Warszawy minister Beck zatrzymał się w ciągu soboty w Paryżu. O godz. 11 minister Beck odbył konferencję godzinną z Paul Boncourem, następnie miał dłuższą rozmowę z Daladierem.

Źródła sowieckie dementują

Wiadomośc o zamordowaniu Rakowskiego.

LONDYN. (Pat.) Agencja Reutera donosi z Moskwy, że w tamtejszych kołach urzędowych kategorycznie zaprzeczają wiadomości o zamordowaniu Rakowskiego, wiadomości najzupełniej bezpodstawnej.

Powołanie rezerwy pod broń.

WIEDEŃ. (Pat.) Urzędowo donoszą, że prezydent republiki austrjackiej powołał do pełnienia czynnej służby wojskowej jawną ilość rezerwistów. Rezerwiści ci będą odbywać służbę aż do czasu wyszkolenia rekrutów. „Nieues Wiener Tageblatt" donosi, że do służby powołano 3 tysiące ludzi.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (Pat) — W 9 dniu ciągnienia 5 klasy 26 Pol. Państw. Loterji Kl. główniejsze wygrane padły na Nr. Nr

10 tysięcy zł. — 8.770, 79.756, 122.238.

5 tysięcy — 40.314.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat.) Przedgiełda. Dolar papierowy 8,85 3/4, dolar złoty 9,15. Rubel 4.80.

WARSZAWA, (Pat). — DEWIZY: Londyn 31,00 — 30,70. Nowy York 8,905 — 8,865. Paryż 35,18 — 35,00. Szwajcarja 173,13 — 172,27. Berlin w obrotach nieof. 212,40 — tendencja niejednolita.

Dolar w obrotach pryw. 8.85 3/4.

Rubel 4,80.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Zabójstwo.

Wczoraj nad ranem dozorca nocny w majątku Hataburdziszki pod Wilnem podczas obchodu posłyszał nagle w oddali odgłos 2 strzałów rewolwerowych, poczem nastąpiła cisza.

Nieco później, gdy jeden z dozorców nocnych tego majątku — Feliks Ratkiewicz wracał nad ranem z pracy do wsi Taboryszki zauważył wystającą z krzaków przydrożnych nogę ludzką.

Ratkiewicz zajrzał za krzaki, gdzie spostrzegł leżącego twarzą do ziemi mężczyznę. Był martwy.

Na głowie i plecach zabitego widniały ślady dwóch ran postrzałowych.

O wypadku Ratkiewicz niezwłocznie zaalarmował najbliższy posterunek policyjny — Na miejsce przybyli przedstawiciele władz śledczych.

Zabitym okazał się niejaki Antoni Szawrejko, mieszkaniec sąsiedniej wsi — brat dozorcy nocnego, który posłyszał w nocy śmiertelne strzały.

Zabójstwa dokonano podobno na tle erotycznem. (c).

Tragiczna śmierć kupca w nurtach rzeki

Wczoraj wieczorem przez rzekę Jesiołdę koło wsi Koniny (w Mołodeczańskiem), która jest zamarznięta, przeprawiał się saniami naładowanemi zbożem Chaim Michner, lat 39 z Adamowicz. Gdy handlarz znajdował się na środku rzeki lód pod ciężarem naładowanych sań załamał się, wskutek czego Michner wraz z koniem i saniami wpadł do wody. O ratunku i mowy być nie mogło, gdyż kupca i konia silny prąd wody zniósł pod lód. Nad ranem zarządzono bezskuteczne poszukiwania. (c)

Wylało jezioro Listonie.

W dniu 17 b. m. o godz. 8 rano niespodziewanie wylało jezioro Listonie położone koło wsi Mazuryszki gm. zaleskiej. Woda wdarła się do zabudowań gospodarskich i mieszkalnych, zalewając kilka domów. W związku z tem ewakuowano 11 rodzin. Przy pomocy straży ogniowej i oddz. wojskowego niebezpieczeństwo zażegnano. Jeden z budynków należących d Stefana Matjunasa uległ uszkodzeniu. Prawa ściana pod naporem wody runęła.

Skrzybowce.

15. IV. 1919 — 19. III. 1933.

Skrzybowce to mała osada położona przy stacji kolejowej tej samej nazwy — to skromne i ciche osiedle, mało komu znane, jak bardzo związane jest swą przeszłością z osobą Tego, któremu poświęcamy dzień 19 marca, z osobą Tego, który 14 lat temu przedsięwziął zwycięską wyprawę na Wilno.

Na pierwszą połowę kwietnia 1919 roku Józef Piłsudski planował rozpoczęcie działań zaczepnych, które doprowadziłyby do zajęcia Wilna. Przedsięwzięcie to było bardzo trudne, tembardziej, że brak było piechoty przygotowanej do boju, jak również dostatecznej ilości środków żywnościowych.

Pomimo wielkich trudności zdecydował się Wódz Naczelny wyruszyć na oswobodzenie Gedyminowego Grodu.

Wojsko polskie do akcji wileńskiej rozgrupowano zostało na linji Skrzybowce—Radziwoniszki.

Czekano na rozkazy Wodza.

W dniu 15 kwietnia 1919 roku przybył do Skrzybowców Józef Piłsudski. Tu na dworcu kolejowym, w dzisiejszem biurze zawiadowcy stacji odbyła się narada sztabu. Wówczas zapadła ostateczna decyzja co do sposobu przeprowadzenia działań wojennych, zmierzających do zdobycia Wilna.

Nazajutrz dnia 16 kwietnia uderzono zwycięskim marszem.

Skrzybowce—Wilno to szlak historyczny, po którem szło zwycięstwo oręża polskiego, niosącego ziemiom naszym wolność, to jedna z dróg połączenia ziem polskich w Wielkie Państwo.

W tem samem tempie idzie budowa się rzeczy na stacji kolejowej w Skrzybowcach, osada leżąca obok niej liczyła ledwie parę domków. Dziś w miejscu tem, gdzie niegdyś były puste piaszczyste pola, porosłe karłowatemi krzewami, powstało maleńkie miasteczko, zapowiadające dalszą rozbudowę.

Na terenie gminy w czasach tych znajdowało się ledwie cztery szkoły, dziś ilość ich wzrosła do dziewięciu z tem, że już w przyszłym roku szkolnym uruchomione zostaną następne dwie. Szkoły te za wyjątkiem trzech mieszczą się w prywatnych domach.

Sytuacja w szkolnictwie już w przyszłym roku szkolnym ulegnie znacznej poprawie.

Mimo obecnego kryzysu buduje się na terenie gminy dwie szkoły sposobem gospodarczym siłami samorządu i społeczeństwa, w drodze dobrowolnego szarwarku i składek.

Jeden z budynków szkolnych stanie w Dyrwańcach, a drugi większy o czterech salach szkolnych w Skrzybowcach.

Projektowana jest na terenie gminy budowa jeszcze dwóch szkół tym samym sposobem, lecz to dopiero po ukończeniu pierwszych.

W tym samem tempie idzie budowa dróg i mostów, które do niedawna jeszcze świeciły ruiną i dziurami, a dziś nareszcie doprowadzone zostały do należytego porządku.

* * *

Praca społeczna dzięki staraniom poszczególnych organizacyj również postępuje naprzód.

Utworzono tu Komitet Dożywiania Dzieci, Komitet Pomocy Bezrobotnym, czynnych jest 8 straży pożarnych, 3 Koła Młodzieży Wiejskiej, 3 spółdzielnie i dwie kasy spółdzielcze.

Żywy udział w tych organizacjach bierze nauczycielstwo grupujące się w miejscowem ognisku Z. N. P. oraz kolejarze, którzy tworzą własny oddział K. P. W. liczące 24 członków na czele z prezesem p. Uszyńskim Henrykiem, wiceprezesem p. Moskalisem Kazimierzem, skarbnikiem p. Wrabbem Hipolitem i sekretarzem p. Zienkiewiczem Grzegorzem. K. P. W. w Skrzybowcach w dniu 19 marca 1933 roku wmuruje tablicę na dworcu Skrzybowcach ku czci I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Niemen wyzwala się z okowy lodowej.

Z Mikołajewszczyzny donoszą iż rzeka Niemen w niektórych miejscach ruszyła. Po brzegach rzeki ustawiono posterunki alarmowe.

Całkowite ruszenie rzeki spodziewane jest około 24—25 marca.

Z pogranicza.

MASAKRA UCIEKINIERÓW Z ROSJI SOWIECKIEJ.

Z Dołhinowa donoszą, iż na granicy polsko-sowieckiej w rejonie miejscowości Izbiszcze w czasie przeprawy przez rzekę na teren polski grupy uciekinierów politycznych z terenu Białorusi sowieckiej, zostali zabici przez sowiecką straż graniczną: student uniwersytetu mińskiego Włodzimierz Kajdn, słuchacz wiejskiej kolektywnej szkoły gospodarstwa rolnego w Borysowie Michał Ulniez oraz dwie oby nieustalonego nazwiska. W rzece zaś utonęła kobieta, uciekinierka.

Stan chorób na Wileńszczyźnie.

W ciągu tygodnia od 5 marca do 11 marca rb. zanotowano na terenie Wileńszczyzny 8 wypadków duru brzusznego, 7 duru plamistego, 12 płonicy, 10 błonicy (w tem jeden śmiertelny), 30 odry, 2 róży (jeden śmiertelny), 34 krztuśca, 2 zakażenia połogowego, 17 gruźlicy otwartej (8 zakończonych zgonem), 63 jaglicy oraz 5 wypadków innych chorób zakaźnych.

—=o§o=—

List do Redakcji.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o umieszczenie na łamach poczytnego pisma WPana pisma następującego:

W związku z pojawieniem się w prasie wileńskiej informacji jakoby do Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego miało wpłynąć podanie od mieszkańców miasta Smorgoń o zniesienie ustroju miejskiego tegoż miasta i jakoby burmistrz, wzgl. Magistrat, w tej sprawie miał założyć protest, co nie jest zgodne z rzeczywistością, czujemy się w obowiązku wyjaśnić co następuje:

O ile jest nam wiadomem nikt z obywateli miasta Smorgoń podania podobnego nie składał. Natomiast prawdą jest, że na posiedzeniu Rady Miejskiej miasta Smorgoń w dniu 14.II r. b. był poddany pod obrady wniosek Powiatowej Komisji Oszczędnościowej o zniesienie ustroju miejskiego miasta Smorgoń i o przyłączenie miasta do gminy wiejskiej Smorgonie. Żadnej uchwały jednak w dniu tym nie powzięto i postanowiono rozpatrzyć ten wniosek na następnem posiedzeniu, które wyznaczono na 20 lutego r. b. W dniu tym, po szczegółowem omówieniu sprawy, Rada Miejska jednogłośnie stwierdziła, że zrealizowanie projektu włączenia miasta do gminy wiejskiej spowoduje upadek miasta i wypowiedziała się stanowczo za zachowaniem dotychczasowego ustroju miejskiego.

Uchwała powyższa zapadła po uprzedniem odczytaniu protestów, przeciwko wysuniętemu przez Powiatową Komisję Oszczędnościową projektowi, nadesłanych przez organizacje rolnicze, kupieckie i rzemieślnicze miasta jak chrześcijańskie tak i żydowskie, oraz ze względu na to, że Powiatowa Komisja Oszczędnościowa, stawiając swój wniosek, nie wzięła pod uwagę zagrożenie realizacją projektu najżywotniejszych interesów miasta, a to widocznie z powodu braku w składzie tej komisji przedstawicieli ludności miejskiej oraz że żadnej realnej oszczędności z realizacji tego projektu nie przewiduje się, przeciwnie powstałyby znaczne niedobory, a to przez to, że gminie wiejskiej nie przysługują uprawnienia finansowe miast.

Ponadto, pomimo zajętego stanowiska przez Radę Miejską, cała ludność miasta zaniepokojona tym projektem wyłoniła Komitet Obywatelski obrony dotychczasowego ustroju miasta, złożony z przedstawicieli organizacyj rolniczych, kupieckich i rzemieślniczych, który w dniu 11 marca r. b. wysłał delegację do Pana Wojewody Wileńskiego. Delegacja ta przedstawiła Wicewojewodzie p. Jankowskiemu opinję ludności miasta oraz złożyła odpowiednio umotywowany protest przeciwko projektowi włączenia miasta do gminy wiejskiej. Pan wicewojewoda do postulatów delegacji ustosunkował się przychylnie i oświadczył, że sprawa zniesienia ustroju miejskiego w Smorgoniach jest narazie nieaktualną.

Smorgonie, 17 marca 1933 r.

Teodozy Szytow. F. Szutkowicz.

Za Komitet

Izaak Lejbman.

19 MARCA W WILNIE.

Dekoracja zasłużonych.

W niedzielę, dnia 19 marca, z okazji uroczystego obchodu dnia imienin Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, p. Wojewoda wileński, Władysław Jaszczołt w imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz p. prezesa Rady Ministrów dokona aktu dekoracji odznaczeniami państwowemi szeregu zasłużonych osób z terenu miasta Wilna. Akt dekoracji odbędzie się w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego o godz. 12 w południe.

Odznaczenia zostaną wręczone niżej wymienionym:

Krzyż kawalerski orderu Odrodzenia Polski — ks. Piotrowi Rogińskiemu.

Złote krzyże zasługi — dyrektorowi Juljuszowi Glatmanowi, naczelnikowi Aleksandrowi Juszczackiemu, doktorowi Bolesławowi Szniolisowi.

Srebrne krzyże zasługi — inspektorowi Antoniemu Kalinowskiemu i asesorowi Janowi Około-Kulakowi.

Bronzowe krzyże zasługi — pp.: Fabjanowi Klimowiczowi, Antoniemu Cybulskiemu, Kajetanowi Zybortowi, Tadeuszowi Pazowskiemu i Stanisławowi Gajce.

Pozatem p. Wojewoda dokona aktu wręczenia dyplomów za zasługi na polu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego następującym osobom: Dyrektorowi Państwowej Szkoły Ogrodniczej w Wilnie Romanowi Kraussowi, wicedyrektorowi Szkoły Technicznej w Wilnie inżynierowi Grzegorzowi Mersonowi, dyrektorowi gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta Janowi Żelskiemu i urzędnikowi T—wa Żeglugi Morskiej w Wilnie Stanisławowi Wykowskiemu.

W hołdzie Ukochanemu Wodzowi Narodu Kapewiacy Wileńscy

Staraniem Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Wilnie, dnia 19 marca rb. we własnej sali przy ulicy Kolejowej Nr. 19 odbędzie się Uroczysta Akademja ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, według następującego programu:

1) Marsz fanfarowy w wykonaniu orkiestry dętej Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Wilnie.
2) Zagajenie i Hymn Narodowy.
3) Przemówienie posła na Sejm dr. Brykowskiego.
4) Powinszowanie Imienin, w wykonaniu chóru i symfonicznej orkiestry Ogniska K. P. W. Wilno.
5) Występy dzieci Przedszkola i Szkoły Powszechnej Ogniska KPW Wilno.
6) Pieśni legjonowe w wykonaniu p. Z. Plejewskiej-Monkiewiczowej.
7) Wiązanki pieśni legjonowych w wykonaniu orkiestry dętej.
8) Marsz I Brygady w wykonaniu orkiestry dętej.

Początek o godzinie 18-ej. Wstęp wolny.

Legjon Młodych i Akademicki Związek Strzelecki.

Obie te bratnie ideowo organizacje urządziły wspólną uroczystość uczczenia dnia imienin Wodza w lokalu Legjonu na Królewskiej pod 5. Zagaił Komendant Okr. Wil. L. Mł., leg. Bieliński. Następny przemówił w im. A. K. Zw. Strzel. ob. Wawrzyńczyk. — Orkiestra strunna, zorganizowana w oddziale L. Mł. Instytutu Handlowego (która rozpoczęła uroczystość hymnem „Jeszcze Polska"...) wypełniła następny punkt programu „Dumka" Moniuszki, poczem, leg. Białkowski wygłosił referat na temat „Marszałek Piłsudski, jako wychowawca narodu". Referat był doskonale opracowany, na bardzo wysokim poziomie, a jednocześnie ujęty w formę bardzo prostą i przekonywująco podany.

Recytacje i produkcje muzyczne zakończyły tę piękną i miłą uroczystość młodzieży, wykuwającej pracowite dziś i mocne jutro, według rozkazów i wielkiego przykładu Wodza Narodu. Jest niezmiernie pomyślnym objawem, że właśnie te dwie jej organizacje jedna — pracy państwowej wogóle, druga poświęcająca się przygotowaniu do zbrojnej obrony kraju, łączą się we wspólnem działaniu na tem, czy innem polu.

Po części oficjalnej uroczystości, nastąpiła nieoficjalna, wypełniona przez równie miłą i bardzo wesołą zabawę.

Ze Związku Strzeleckiego.

Z okazji uroczystości Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego Związek Strzelecki Podokręgu Wileńskiego, niezależnie od ogólnego udziału w komitetach organizacyjnych i wykonawczych organizuje i urządza w ramach własnych w dniu dzisiejszym:

a) „Międzyoddziałowy konkurs pracy Związku Strzeleckiego" we wszystkich oddziałach Związku na terenie całej Wileńszczyzny i powiatu lidzkiego.

Na Nadzwyczajnych Walnych Zebraniach Członków Z. S., które się dziś odbędą, każdy z członków Związku zadeklaruje przynajmniej jednodniową praktyczną pracę, która zostanie następnie spieniężona i przekazana na kapitał zakładowy budowy w Warszawie krytej „strzelnicy imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego".

b) Bezpłatną zabawę dla dzieci w Małej Sali Miejskiej w godzinach od 16-ej do 19-ej.

c) Otwiera „wiosenny sezon strzelecki" na terenie całej Wileńszczyzny wielkiem strzelaniem pod hasłem „10 strzałów ku Chwale Ojczyzny". W Wilnie strzelanie to odbędzie się w dniu 26-go marca b. r.

d) Uroczyste akademje i wieczory świetlicowe we wszystkich Oddziałach na terenie całej Wileńszczyzny i powiatu Lidzkiego.

u

Oddział eński Nr. 1 Związku Strzeleckiego Garnizonu m. Wilna z okazji Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego urządza w dniu dzisiejszym w lokalu Małej Sali Miejskiej przy ul. Końskiej Nr. 3 bezpłatną zabawę dla dzieci.

Początek zabawy o godz. 16-ej.

Imieniny Marszałka Piłsudskiego w Szkole Handlowej Stow. Kupców i Przem.

W dniu 18 marca br. odbył się w 4-letniej Szkole Handlowej Stw. Kupców i Przemysłowców m. Wilna uroczysty poranek ku czci Marszałka Piłsudskiego z następującym programem:

1) Zagajenie dyr. Nestorowicza; 2) Jeszcze Polska nie zginęła w wyk. orkiestry strunnej uczniów Szkoły Handlowej; 3) Prelekcja prof. Skupa „Marszałek Piłsudski jako człowiek czynu"; 4) Deklamacje ucznia Suszyńskiego „Fanfary 1 pułku Legjonów" z towarzyszeniem trąbki (motowy fanfar); 5) „Wiązanka pieśni polskich" w wykonaniu orkiestry Szkoły Handolwej; 6) „Za naszym Wodzem" — w wykonaniu chóru Szkoły Handlowej; 7) Deklamacja ucznia Łunkiewicza „Na warcie"; 8) „Wiązanka pieśni legjonowych" — w wyk. chóru; 9) Deklamacja zbiorowa „Komendantowi" w wyk. uczniów Szkoły; 10) „Marsz I Brygady" w wyk. orkiestry szkolnej. Po poranku odbyła się świetlica uczniowska, która w miłym nastroju przeciągnęła się od godz. 10,30 do 13.

Nad całością uroczystości czuwał dyr. Nestorowicz, program przygotował prof. Szwed, część muzykalno — chóralną poprowadził kapelm. Fadanelli. Uroczystość wywarła na uczestnikach miłe wrażenie.

Zgórą 3000 osób.

Podług prowizorycznie dokonanych obliczeń dzięki ulgowym przejazdom do Warszawy z racji Imienin Marszałka Piłsudskiego, wyjechało wczoraj z Wilna zgórą 3000 osób.

Restauracje i mleczarnie muszą zniżyć ceny.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłało okólnik do urzędów podległych, by zajęły się sprawą niezmiernie wygórowanych cen w restauracjach i mleczarniach. Istniejący stan rzeczy jest bowiem stanowczo niedopuszczalny. Konsument płaci za szklankę mleka nieraz tyle, co mleczarz za litr swemu dostawcy. W ten sposób, jak stwierdza okólnik zysk na mleku dochodzi do 400 proc. na serach i jajach 200 proc. i więcej. Że wpływa to na ogólne zmniejszenie konsumpcji, nie trzeba tłumaczyć. To też okólnik zaleca wojewodom wpłynięcie na zniżkę cen do wysokości racjonalnie skalkulowanej, zaś w razie sprzeciwu — zastosowanie surowych represyj z tyt. 268 art. KK.

Pamiętaj o loterji dla bezrobotnych!

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 19 marca 1933 roku.

9.45: Transm. z Rembertowa fragm. marszu Sulejówek—Belweder. 10.05: Nabożeństwo. 11.57: Czas 12.10 Kom. meteor 12,15: Poranek z Filharmonji Warsz. 14.20: Muzyka 14.40: „O doborze odmian" odczyt. 15.00 Audycja dla wszystkich. 16.00 Audycja dla młodzieży. 16.25: Płyty. 16.30: „Chleb i sól" pogad. 16.40: Płyty. 16.45: Przemówienie Ign. Matuszewskiego. 17.00: Koncert solistów. Komunikaty. 17.55: Program na poniedziałek. 18.00: II akt „Wyzwolenia" Wyspiańskiego. 18.45: Wiad. bieżące. 18.50: Rozmait. 19.00 Litewska audycja literacka. 19.15: Rozmait. 19.25. Muz. lekka. 20.15: Transm. przedstawienia z Teatru Wielkiego w Warszawie. 21.20: Wiad. sport. 21.30: Recital fortep. Claudio Arrau. 22.15: Muz. tan. 22.55. Kom. meteor. 23.00: Muz. tan.

PONIEDZIAŁEK, dnia 20 marca 1933 roku.

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Kom. meteor. 11.57: Czas. 12.10: Muzyka z płyt. 13.20: Kom. meteor. 14.40: Program dzienny. 14.45: Muzyka popularna (płyty). 15.15: Giełda roln. 15.25: Audycja dla dzieci. 15.55. „Wycieczka do Afryki" pogad. 16.10: Pogad. muzyczna. 16.25: Francuski. 16.40: „Przyrost naturalny i dochód społeczny w Polsce" odczyt. 17.00: „Blaski i cienie twórczości Ryszarda Wagnera". 17.40: Recital śpiewaczy. 17.55. Progr. na wtorek. 18.00: „Znaczenie dostępu do morza dla Polski w XV i XX w." odczyt. 18.20: Wiad. bieżące. 18.25: Koncert życzeń. 18.40: „Powojenna polityka narodowa" odczyt. 18.55. Rozmait. 19.00: Codz. odc. pow. 19.10. Rozmait. 19.15: Wil. kom. sport. 19.30: „Na widnokręgu". 19.45: Pras. dziennik radjowy. 20.00: Opera („Don Carlos" Verdiego). Wiad. sport. Dodatek do pras. dz. radj. Skrzynka techn. 23.15: Kom. meteor. 23.20: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

NIEDZIELA, 19 marca 1933 roku.

12.05: Reportaż z Belwederu. 14.40: Pogadanka konkursowa p. t. „Jakie korzyści daje spółdzielcza przeróbka mleka".

PONIEDZIAŁEK, dnia 20 marca 1933 roku.

15.35: „Skrzynka Pocztowa" dr. M. Stępowski. 15.50. Płyty gramofonowe. 17.00: Utwory na dwa fortepiany — pp. S. Eibenschütz i M. Salz-Zimmermann. 18.25: Muzyka lekka i taneczna. 19.20: „Skrzynka Pocztowa Rolnicza" inż. W. Tarkowski.

NOWINKI RADJOWE.

KONCERT ARRAUA.

Znany i ceniony pianista Claudio Arrau wystąpi dzisiaj, w niedzielę o godzinie 21,30 w radjo z własnym recitalem, którego interesujący program zawiera m. in. barwne „Obrazki z wystawy" Mussorgskiego.

DYSKUSJA O WAGNERZE.

Interesująca dyskusja na temat twórczości Wagnera odbędzie się przed mikrofonem wileńskim w poniedziałek. Rozmowę na temat muzyki wagnerowskiej prowadzić będą pp. Tadeusz Szeligowski i Stanisław Wesławski, ilustrując przykładami z płyt gramofonowych ważniejsze momenty dyskusji.

OPERA „DON CARLOS".

Dnia 20 marca w poniedziałek o godzinie 20 rozgłośnie Polskiego Radja transmitują z Teatru Wielkiego we Lwowie po raz pierwszy wystawioną w Polsce operę Verdiego „Don Carlos", która jak i „Nieszpory Sycylijskie" odbiega swem charakterem od tego, co zwykle uważane jest za styl Verdiego.

„Don Carlos" napisany został pod wpływem francuskim i stylem swym zbliża się do stylu operowego, stworzonego przez Meyerbera, gdzie dominuje bogactwo instrumentacji, połączone z przepychem inscenizacji. Czołowe partje w operze odtworzą: Franciszka Platówna, Janina Huppertowa, Michał Hołyński, Konstanty Użejko i Michał Martini. Dyryguje Adam Dołżycki.

Groźba wylewu Wilji.

WODA GWAŁTOWNIE PRZYBIERA

Wczoraj o godzinie 11-ej rano ruszyła Wilja w górnym biegu koło Podbrodzia. Na terenie miasta do godz. 2-ej woda przybierała b. nieznacznie, dopiero w godzinach wieczorowych woda zaczęła przybierać gwałtowniej. O godzinie 6 poziom osiągnął już 4 mtr. 40 ctm. czyli 210 ctm. ponad stan normalny. Warto zaznaczyć, że poczynając od południa woda przybrała do godz. 6 wiecz prawie o 69 ctm. O ile woda będzie nadal przybierała w tem tempie — zaistnieje groźba wylania rzeki w miejscowościach niżej położonych.

AKCJA PRZECIWPOWODZIOWA.

W związku z tem zarówno policja rzeczna jaki elektrownia miejska oraz oddział saperów pozostają w stałem pogotowiu. Władze administracyjne i miejskie nieustannie lustrują brzegi Wilji, badając sytuację.

W GÓRNYM BIEGU PŁYNIE KRA.

Z prowincji sygnalizują, że poczynając od Podbrodzia w dół rzeki płynie gęsta kra. W związku z tem spodziewane jest dalsze podniesienie się poziomu rzeki na terenie miasta.

CZY WILJA WYSTĄPI Z BRZEGÓW?

Mimo nieustannie przybierającej wody sytuacja naogół nie jest jeszcze groźna. Istnieje jedynie obawa, że w miejscach niżej położonych zostanie zagrożonych szereg posesyj nadbrzeżnych. W związku z tem władze wydały zarządzenia przyszykowania się do ewakuacji.

SYTUACJA NA WILENCE.

W ciągu dnia wczorajszego Wilenka w dalszym ciągu przybierała. Obecnie poziom wody wynosi zgórą metr ponad stan normalny. Bezpośredniego niebezpieczeństwa wylania niema, aczkolwiek liczyć się trzeba z możliwością, że w razie gwałtownego przyboru wody, niektóre ulice niżej położone, w pierwszym zaś rzędzie Sofjaniki, znajdą się w niebezpieczeństwie.

Budowa jezdni klinkierowej na ul. Wielkiej.

W pierwszej połowie kwietnia magistrat zamierza przystąpić do wyklinkierowania ul. Wielkiej na całej przestrzeni, a więc na odcinku od Sawicz do Ostrej Bramy.

Na cel ten zużytkowany zostanie klinkier pozostały z robót zeszłorocznych. Trzeba zaznaczyć, że jakość nowej jezdni będzie bardzo względna, gdyż znajdujące się w rozporządzeniu magistratu cegiełki w roku ubiegłym zostały zbrakowane.

Propozycje na objęcie komunikacji autobusowej

Wznowienie pertraktacyj z Saurerem.

W ciągu ostatnich dni do magistratu wpłynęło znowu kilka propozycyj od firm samochodowych na objęcie komunikacji autobusowej. Dotychczas jednak z żadną z nich magistrat nie nawiązał bliższych pertraktacyj. Jak się dowiadujemy w niedługim czasie mają być wznowione rokowania z Surerem, którego przedstawiciele w ubiegłym tygodniu bawili w Wilnie.

Pożar w hotelu „Europa".

Wczoraj wieczorem wybuchł nagle pożar w jednym z pokoi drugiego piętra hotelu „Europa".

Pokój, w którym powstał pożar był zamknięty i ogień szerzył się niepostrzeżony przez nikogo. Na szczęście jeden z numerowych zauważył, iż przez szpary drzwi wydobywa się dym. To wydało się mu podejrzanem. — Gdy otwarto drzwi — większa część sufitu stała w płomieniach.

Zaalarmowano straż ogniową, która wkrótce pożar zlikwidowała. Ogień strawił 6 metrów kwadratowych sufitu. Ustalono, że przyczyną pożaru było wadliwe, w tem miejscu urządzenie przewodów kominowych. (c).

Wykrycie fabryczki zapalniczek.

W mieszkaniu Windusa Jana, pracownika Państw. Fabryki Tytoniowej w Wilnie, zam przy ulicy Stefańskiej 38 — 13 wykryto nielegalną fabrykę wyrobu zapalniczek. Podczas rewizji znaleziono 10 mosiężnych zapalniczek całkowicie zmontowanych, 8 szkieletów zapalniczek oraz pudełka różnych kółek, sprężyn i innych składowych części zapalniczek.

Wszystkie zapalniczki i ich części składowe przesłano do Urzędu Akcyz i Monopoli Państwowych w Wilnie. — Wydział Śledczy prowadzi dalsze dochodzenie.

TEATR I MUZYKA

W WILNIE

— **Teatr na Pohulance** — gra dziś dnia 19 marca o godz. 8 m. 15 znakomitą komedję angielską: „Omal nie noc poślubna", która zdobyła uznanie prasy i publiczności, dzięki doskonałej grze, luksusowej wystawie i twórczemu humorowi.

— **Przypominamy, że dziś bajka dla dzieci, po cenach o 50 proc. zniżonych.** Piękna bajka „W szponach czarownicy" grana będzie dziś dnia 19 marca o godz. 12 m. 30 w Teatrze na Pohulance — artystyczna wystawa — piękne efekty techniczne — udział baletu p. Sawinej — Dolskiej i maleńkich artystów w rolach bohaterów.

— **Dziś po południu „Dziewczęta w mundurkach".** Dziś dnia 19 marca o godz. 3 po cenach o 50 proc. zniżonych sztuka, która zdobyła sobie rozgłos na filmie i scenie — „Dziewczęta w mundurkach".

— **„Tani poniedziałek" w Teatrze na Pohulance** — będzie jednym z ostatnich przedstawień wspaniałej sztuki „Dziewczęta w mundurkach". (Ceny o 50 proc. zniżone).

— **We wtorek dnia 21 marca „Pocałunek przed lustrem" po cenach propagandowych.**

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni".** Dziś ukaże się o godz. 4 pp. po cenach zniżonych przemiła komedja muzyczna Stolza „Peppina" z udziałem znakomitej artystki Elny Gistedt. Obsada premjerowa.

— **„Wesoła wdówka" Lehara.** Dziś o g. 8,15 wystawiona zostanie po raz drugi czarująca operetka Lehara „Wesoła wdówka". — W operetce tej biorą udział wszystkie najwybitniejsze siły z Elną Gistedt na czele. — Zespół baletowy wykona tańce czarnogórskie. Reżyserja K. Wyrwicz — Wichrowskiego. — Pomysły dekoracyjno — kostjumowe J. Hawrylkiewicza. — Choreografja — W. Morawskiego. Zniżki ważne.

KRONIKA

Niedziela 19 Marzec

Dziś: Józefa
Jutro: Wolframa

Wschód słońca — g. 5 m. 43
Zachód — g. 5 m. 45

Spostrzezenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 18-III— 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 744
Temperatura średnia: + 8° C.
" najwyższa + 12° C.
" najniższa + 3° C
Opad: —
Wiatr: południowy
Tendencja: spadek, nast. stan stały.
Uwagi: pogodnie.

— **Przewidywany przebieg pogody w dn. dzisiejszym 19 marca.** Wzrost zachmurzenia przy naogół słabych wiatrach z kierunków południowych. Nieco chłodniej.

OSOBISTA

— **P. Prokurator Sądu Apelacyjnego Józef Przyłuski,** wyjechał w sprawach służbowych na kilka dni do Warszawy. Zastępuje go p. wiceprokurator Wojciech Komar.

LITERACKA

— **Środa Literacka** 22 b. m. poświęcona będzie Litwie Kowieńskiej, a w szczególności najświeższym wiadomościom z życia kulturalnego w Kownie.

SPRAWY SZKOLNE

— **Wieczór muzyczny w Konserwatorjum.** We wtorek dnia 21 bm. odbędzie się trzeciakowy popis muzyczny uczniów i uczenic Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie w lokalu własnym przy ul. Końskiej 1. Obfity program obejmuje popisy klas: fortepianu, skrzypiec, śpiewu solowego i chóralnego, instrumentów dętych i orkiestry. Początek o godz. 8 w. Karty wstępu w sekretarjacie Konserwatorjum od g. 4 do 7 w.

WOJSKOWA

— **Przed poborem rocznika 1912.** Przygotowania do poboru rocznika 1912 są już na ukończeniu. W początkach przyszłego miesiąca władze rozplakatują na ulicach miasta ogłoszenia o poborze, który rozpocznie się w pierwszych dniach maja. Komisja poborowa ma urzędować w lokalu przy ulicy Bazyljańskiej 2. Pobór potrwa do końca czerwca.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zarząd Wil. Oddziału Zrzeszenia Geografów** komunikuje, iż w poniedziałek dnia 20.III b. r. o godz. 18.15 w lokalu gimn. Elizy Orzeszkowej odbędzie się walne zebranie członków. Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności Koła. 2) Wybory nowego Zarządu. 3) Referat p. Z. Domaniewskiej.

— **Kurs wypieku ciast świątecznych.** — Związek Pracy Obyw. Kobiet w Wilnie organizuje od dnia 21 marca rb. 10-dniowy kurs wypieku ciast świątecznych. Zajęcia od godz. 18 do godz. 21. Opłata za kurs wynosi 6 zł. bez produktów, a 11 zł. z produktami.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Związku (Jagiellońska Nr. 3—5 m. 3) codziennie od g. 9 rano do godz. 4 po poł.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Początek o godz. 5. — Wstęp wolny.

— **T. N. S. W.** (Tow. Naucz. Szk. Śred. i Wyższych) Zarząd Koła Wil. podaje do wiadomości swoich członków iż we wtorek dn. 21 bm. o godz. 19 minut 15 odbędzie się w Gimn. im. A. Mickiewicza walne zebranie członków Koła Porządek dzienny obejmuje: 1) Referat kol. dr. J. Rybickiego na t. „Nauczanie jako czynnik wychowawczy". 2) Sprawozdania. 3) Wybory władz T-wa. Goście mile widziani.

— **Cykl konferencyj muzycznych R. W. Z. A.** kontynuuje dr. T. Szeligowski w najbliższy wtorek drugim odczytem p. t. „Muzyka wielogłosowa, jej początki; szkoła Notre — Dame w Paryżu". Pierwsza konferencja obudziła duże zainteresowanie i zgromadziła znaczną liczbę słuchaczy. Wtorkowa prelekcja ilustrowana będzie na fortepianie oraz płytami gramofonowemi. Wstęp w abonamencie 75 gr. (dla młodzieży 50 gr.), bilet na pojedyńczy wykład 1 zł. (dla młodzieży 75 gr.). Abonamenty nabywać można na 4 dowolnie wybrane wykłady. Szatnia bezpłatna. Początek we wtorek o godz. 18,30 w lokalu Rady, Ostrobramska 9 m. 4. Wstęp nieograniczony.

RÓŻNE.

— **Wielkie powodzenie wystawy samouków.** Wystawa prac samouków na „Stałej Wystawie Sztuki" Wielka 32 cieszy się ogromnem powodzeniem.

W wystawie tej bierze udział około 20 młodych artystów malarzy.

Wystawiono około 140 prac.

Wystawa czynna codziennie od 10—2 i od 4—8 w.

W sobotę i niedzielę od 10—8 w.

Wejście 30 gr., ulgowe 20 gr.

KOMUNIKATY

— **Komunikat P. O. W.** Dnia 19 marca 1933 roku z powodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego odbędzie się defilada — w której wszyscy bez wyjątku członkowie P. O. W. winni wziąć udział.

Zbiórka o godz. 8.30 rano na podwórzu Straży Pożarnej (Dominikańska 2).

— **Echo Koncertu Orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni.** W dniu 12 bm. odbyły się Koncerty Orkiestry Mar. Woj. z Gdyni, które w naszem mieście cieszyły się ogromnem powodzeniem.

Okręgowy Zarząd Ligi Morskiej i Kol. dziękuje tą drogą wszystkim Paniom i Panom, którzy przez bezinteresowny swój udział — przyczynili się do powodzenia urządzonej staraniem Ligi imprezy, a mianowicie: Paniom i Panom: Dyr. Miłkowskiej Janinie, Grabowskiej Stefanji, dyr. Matuszkiewiczowi Mieczysławowi, Szczepańskiemu Wł. mjr. Kozłowskiemu Adamowi, Grendzie Al. i Rudnickiemu Sebastjanowi.

Obwieszczenie o licytacji.

Na podstawie Rozp. Rady Min. z dnia 25. VI. 1933 r. o post. egzek. Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) — 2 Urząd Skarbowy w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 21 marca 1933 r. o godz. 10 rano odbędzie się w 2 Sali Licytacyjnej przy ulicy Niemieckiej, Nr. 22, sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa i Magistratu m. Wilna.

M. in. sprzedawane będą:

a) w I terminie — od ceny szacunkowej:

Szafy do ubrań, stoły, pomarańcze, czekolada, lustra, zegary, żyrandole, klosze do lamp, lada, przyrząd do wody sodowej, kredensy, komody, fortepjan, samowary, krzesła, biurko, piwo i kiełbasy i t. p. na ogólną sumę szacunkową zł. 575.

b) w II terminie — od ceny zaofiarowanej:

Zegary, samowary, krzesła, stoliki restaur. i harmonja.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można w dniu licytacji na miejscu sprzedaży między godz. 9 i 10 rano.

Kierownik Urzędu (—) *W. RYTEL*

ST. A. WOTOWSKI. 39

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

— A jednak je oddasz — tamten odrzekł stanowczo. Nie poto tyle lat się napracowałem, żeby odejść z kwitkiem. Skoroś je czytał będę z tobą szczery. Traub, a właściwie Góral ukradł Karolakowi, z którego córką się ożenił, pięćdziesiąt tysięcy dolarów — które oni zagrabili znów u kogoś innego.

— Co mnie to wszystko obchodzi!

— Czekaj! — mówił dalej niezrażony szorstkim tonem Turskiego. — Te pieniądze słusznie Frańce i mnie się należą i postanowiłem je odzyskać. Ale Trauba nastraszyć nie tak łatwo i nie bał się rewelacji Karolaka. Bał się tylko Lipki, bo wiedział, że ten ma stare fotografje i metrykę. Sądził jednak, że Lipko z nich nie zrobi użytku. Postanowiłem chodzić koło starego zegarmistrza. Raz już prawie był gotów wydać mi te dokumenty i byłby wydał, gdyby nie umarł nagle i tybyś się nie znalazł u niego w chwili śmierci.

— Cóż z tego?

— A po jego śmierci poszukiwania kosztowały mnie sporo grosza. Bo musiałem udawać jego krewnego, którym jestem jak i ty, żeby przemiesz. Lipko ani dalszej, ani bliższej trząsnąć mieszkanie. Teraz rozumiesz. Lipko ani dalszej, ani bliższej rodziny nie miał. Nikt jednak nie powziął podejrzeń, gdy z własnej kieszeni łożyłem na koszta pogrzebu.

— Ach! — mruknął Turski.

— Papiery te więc muszę koniecznie mieć, a na ich zasadzie Traub mi wypłaci wszystko, co zechcę — Kowalec oczywiście nie wspomniał o dawnej rozmowie z baronem. — Ale i tobie dopomogę... Na ich zasadzie uzyskasz wolność Kiry... — dodał, niewiadomo, czy szczerze, czy też chcąc do najszybszego zwrotu dokumentów zachęcić Turskiego. — Nie myślę oszczędzać Trauba.

— Jakto wolność Kiry? — mimowolnie wyrwało się Turskiemu. — Przecież twoja żona niedawno twierdziła, że Kira dąży do małżeństwa z fałszywym Traubem?

Kowalec począł się cicho śmiać.

— Bo ja tak nauczyłem — odparł. — Inaczej nie byłbyś tu przyjechał! Mogę cię zapewnić, że twoja Kira z całego serca nienawidzi Trauba. Omotał on jej dziadka lichwiarskiemi interesami, a ją trzyma groźbą wyrzucenia go na bruk. Pojąłeś? Jeśli Kira wyszła za ciebie zamąż to tylko dlatego, że myślała, iż przy twej nieświadomej pomocy uda się wykraść groźne weksle i obligi. I zdaje się ostatecznie wpadła. Bo tej pamiętnej nocy kiedyś mnie widział pod oknami Trauba, on zastawił na nią pułapkę.

— Rozumiem! — wykrzyknął gwałtownie. — Wszystko rozumiem!

Teraz cała sprawa stała się jasna. I teczka z aktami książąt Ostrogskiego i zbranie klucza od szafy przez Kirę. O jakże był niedomyślny! Ten stary łotr Traub urządził zasadzkę, a ona nie mając wyjścia musiała na wszelkie jego warunki się zgodzić! A przed kilku jeszcze godzinami kłamał, że nie szantażuje Kiry.

Turski odetchnął z ulgą. Wielki ciężar spadł mu z serca. Ale, właśnie dlatego postanowił w żadnym wypadku nie oddawać papierów Kowalcowi.

— Widzisz więc — ten mówił dalej — że możemy nasze interesy pogodzić znakomicie! Dawno można było to zrobić. Od roku blisko śledziłem Trauba, bo byłem przekonany, że niejedną rzecz ciekawą można u niego wywąchać. Zapoznałem się z jego życiem tak, że on sam lepiej chyba go nie zna. I tobie dawałem do zrozumienia. Nie bądź frajer! Możemy zarobić. Boś ty miał bliższy dostęp do papierów drania. Ależ nie chciał. Byłeś ważny. Zrobiłeś porządne głupstwo. Oddawna już przestałoby być dla ciebie tajemnicą i postępowanie Kiry i czemu chciała zostać twoją żoną. No przekonałem cię? Będziemy działać wspólnie?

Mówiąc to Kowalec wyciągnął do Turskiego rękę. Może i działał szczerze. Chodziło mu o dwie rzeczy: przedewszystkiem o jak najszybsze wydobycie papierów a nie był pewny, czy Turski ma je przy sobie i o jeszcze szybsze zdobycie pieniędzy Trauba. Że Turski zkolei będzie później prześladował barona, obchodziło go mało, a obietnica „zlikwidowania" była dana na wypadek jakiegoś niezrozumiałego uporu Turskiego. Sądził jednak, że go przekonał i że bez tego się obejdzie.

— No, dawaj łapę na zgodę.

Turski nie uścisnął wyciągniętej dłoni.

— Mój drogi — rzekł poważnie — myśmy dla siebie nie towarzysze i nie będziemy działali wspólnie. Rób zabierz mu nawet cały majątek! Nic sobie z Traubem co ci się podoba, mnie to nie obchodzi! Ale papierów nie dostaniesz!

Twarz Kowalca stopniowo czerwieniała.

— Dlaczego?

— Nie mam zamiaru służenia ci pomocą w szantażach. Napewno Lipko nie doręczył mi papierów w tym celu! Dawaj sobie radę sam!

— Odmawiasz?

— Stanowczo!

Kowalec zbliżał się teraz powoli do Turskiego. Twarz nabierała zbójeckiego wyrazu, a ślepia świeciły dziko. Znać było, że resztką woli powstrzymuje ogarniającą go pasję.

— Więc nie dasz?

— Nie!

— Pożałujesz!

— Przestań nudzić! Nie mam tych papierów nawet przy sobie! Ukryłem je w bezpiecznem miejscu! — umyślnie kłamał, choć jego ręka biegła machinalnie do bocznej kieszeni marynarki.

— Łżesz!

— Turski zkolei poczerwieniał i on miał tej sceny dość.

— Nie zawracaj mi głowy i nie zagradzaj drogi! Idź do domu! Chyba nie masz ochoty, żeby rozmowa między nami skończyła się głośnym skandalem i zjawiła się policja?

W rzeczy samej kiedy Turski skierował się do wyjścia, Kowalec stanął w drzwiach z wyraźnym zamiarem przeszkodzenia mu w odejściu.

— Chcesz policji? — warknął. — Obejdzie się bez policji!

— To odsuń się! — wykrzyknął Turski i wykonał ruch, jak gdyby chciał go odepchnąć. Ale w tejże chwili Kowalec przyczajony niczem dzikie zwierzę, rzucił się naprzód a jego pięść z całej siły uderzyła w twarz Turskiego. Napad ten był natyle niespodziewany, że nie zdążył się zasłonić. Cios był mocny i celny, lecz nie zwalił go z nóg. Oszołomiony jeszcze usiłował się bronić. Ale Kowalec zaprawiony oddawna w różnych łobuzerskich bitwach, szybko się z nim uporał.

Pochylił się i palnął go zdradzieckim „bykiem" — czyli zadał mu podstępnie głową cios w piersi, mogący obezwładnić najsilniejszego.

— Ach! — jęknął Turski, osuwając się na podłogę.

Zawirowały mu przed oczyma jakieś czarne i żółte koła, stracił przytomność.

— Masz, czegoś chciał! — syknął Kowalec i przypadł do leżącego. Niedługo szukał upragnionego łupu. Rychło wyciągnął spory portfel, a z niego czarny notes w ceratowej oprawie i drogocenne fotografje.

— Te same! — szepnął z triumfem — a ja już byłem w strachu, że ten dureń naprawdę dokumenty pozostawił w domu!

Teraz podniósł się, otrzepał spodnie z kurzu i z pogardą spojrzał na nieprzytomnego przeciwnika.

— Masz, czegoś chciał — powtórzył a jego twarz wykrzywił zły i okrutny uśmiech.

W tejże chwili znów z głębi domu dobiegł straszliwy budzący grozę ryk czy też jęk.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.